

## Nieprzerwana ciągłość

### Unstoppable persistence

**Andrzej Barański** (emerytowany adiunkt w Głównym Urzędzie Miar)

W artykule autor przedstawia dzieje kilku pokoleń rodu Rauszerów, zwracając szczególną uwagę na wartości i środowisko, w jakim wzrastał Zdzisław Rauszer – kluczowa postać w historii polskiej metrologii.

In the article you can read about the history of several generations of Rauszer family. The author pays particular attention to the values and the environment in which Zdzisław Rauszer – a key figure in the history of Polish metrology – was growing.

#### Wstęp

W roku bieżącym mija 100 lat, od kiedy Zdzisław Erazm Rauszer podjął prace nad projektem pierwszego polskiego prawa o miarach, w którym przewidział utworzenie Królewskiego Instytutu Metrologicznego (rys. 1). Doktora Rauszera można więc uznać za prekursora koncepcji instytutu metrologii (NMI) i jednego z pionierów zastosowań metrologii naukowej w praktyce. Jest to dobra okazja do pogłębionych przemyśleń nad środowiskiem, które ukształtowało, tak wybitną postać.

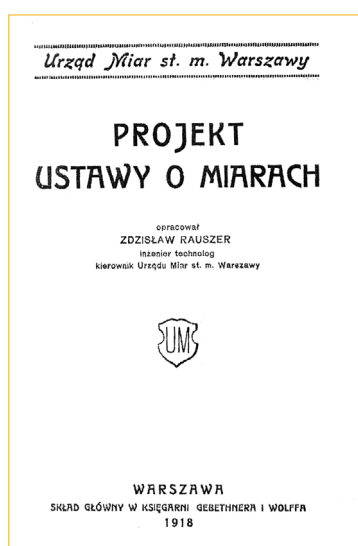
Historiografia polskiej administracji miar skupia się na drodze naukowej naszego bohatera, bez rozpoznania czasów wcześniejszych niż studenckie,

przemilczając tragiczną postać jego bratanka, Zbysława – znaną co najwyżej w kręgach kombatanckich. A należy sobie zdać sprawę z tego, że jeszcze w XIX wieku atmosfera domowa miała istotny wpływ na wychowanie młodego człowieka, formowanie poglądów ideowych i wybór zawodu, co później rzutowało na całą jego drogę życiową. Nierzadko aura domowego ogniska była kształtowana przez całe wielopokoleniowe rody. Niemały wpływ miało rodzeństwo, zarówno w młodości, jak i w wieku dojrzałym oraz dalsza rodzina. To, że Zdzisław Rauszer poszedł wybraną przez siebie ścieżką życiową, nie było wyłącznie skutkiem studiów w Instytucie Technologicznym i krótkiego okresu pracy w Głównej Izbie Miar i Wag w Petersburgu, ale przede wszystkim zasługą wartości, które młody człowiek wyniósł z rodzinnego domu. To kult pracy organicznej, która stanowiła główny cel kilku wcześniejszych pokoleń Rauszerów i wizja przyszłej Polski, silnej gospodarczo i niepodległej.

Będzie tu krótki wywód na temat linii radomsko-warszawskiej Rauszerów – od początku XIX stulecia aż po wiek XXI – zachowującej przedziwną ciągłość, mimo różnych przeciwności losu.

#### Antenaci

Nie do końca rozpoznane źródła genealogiczne Zdzisława Erazma Rauszera sięgają końca XVIII w. Rodzina wywodziła się prawdopodobnie z terenów Monarchii Austro-Węgierskiej, a bliżej – z Krakowa. Kiedy spolszczono niemiecko brzmiące



Rys. 1. Projekt pierwszej ustawy o miarach  
(Ze zbiorów GUM)

nazwisko „Rauscher”, nie wiadomo. Za to są niezbite dowody, że na początku XIX w. rodzina używała już wyłącznie polsko brzmiącej formy zapisu. Wiemy, że jeszcze w 1900 r. mieszkał w Krakowie przy ul. Łobzowskiej niejaki Wincenty Rauscher, kapitan c.k. armii austriackiej, a kardynał Joseph Rauscher był arcybiskupem Wiednia w drugiej połowie XIX w. Nie ma jednak żadnej pewności, że ich wszystkich łączyły jakieś więzy pokrewieństwa.

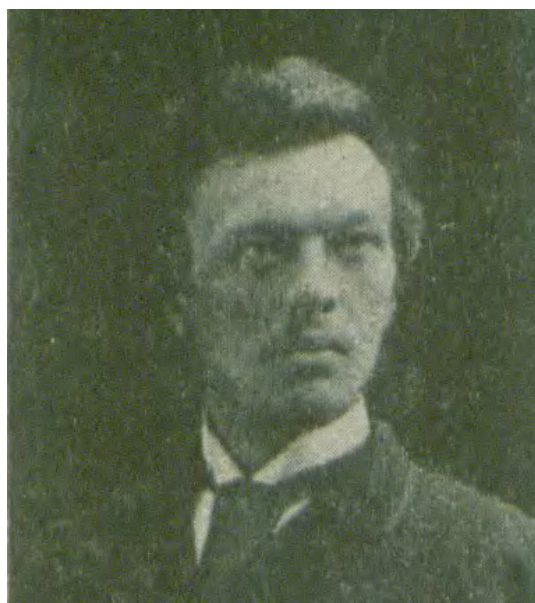
Pewne jest natomiast, że pradziadkowie naszego bohatera – Józef i Marianna z Lipińskich, w końcu XVIII stulecia mieszkali w Krakowie. Mieli kilkoro dzieci, z których Teofil Hilary (1814–1890) dał początek linii radomsko-warszawskiej rodu. Nie wiadomo, gdzie Teofil ukończył studia prawnicze. Praktykę adwokacką podjął on w 1835 r. prawdopodobnie w miasteczku Przedbórz, w pow. radomskim, w tamtejszym sądzie grodzkim. Ujawnił się nam po raz pierwszy w 1837 r., przy okazji zgonu Rozalii z Rauszerów Szałajkowskiej, wcześniej będącej żoną miejscowego lekarza. Jest to pierwszy ślad na terenie Królestwa Polskiego, jaki znajdujemy po nim. Egzamin adwokacki „kl. 2” zdał Teofil Hilary w 1841 r., niestety nie wiadomo gdzie. O tym, że w 1843 r. był już patronem (adwokatem przysięgłym) Trybunału Cywilnego Guberni Sandomierskiej w Radomiu, po raz pierwszy dowiadujemy się z jego aktu ślubu. Dziesiątego czerwca tego roku zawarł T. H. związek małżeński z Klementyną Józefą Marianną Kierską, urodzoną w 1823 r. we wsi Rudno w ówczesnej guberni Lubelskiej, córką Jana i Karoliny, w chwili ślubu zamieszkałą w Radomiu. Owa para rodzicielska związała życie swoje i następnych pokoleń z Ziemią Radomską. Małżeństwo miało czworo dzieci, w tym dwie córki: Zofię Michalinę Antoninę (1844) i Michalinę Romanę (1845) oraz dwóch synów: Juliana (1847) i Ludwika (1849). Niestety nie było dane żyć długo ich matce, zmarła bowiem 2 kwietnia 1854 r. w wieku zaledwie 31 lat. Po około trzech latach wdowieństwa, Teofil ponownie wszedł w związek małżeński, z Marianną Bobrownicką, z którą miał troje dzieci: Kazimierza (1858), Helenę (1859) i Józefa (1860). Ale tą gałęzią Rauszerów nie będziemy się zajmować.

W 1855 r. Teofil Rauszer zostaje wybrany członkiem Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych pow. radomskiego. O tym, jak wysoka była ranga zawodu patrona w prowincjonalnym mieście świadczy fakt, że wówczas tylko trzech obrońcy sądowi

działali w Radomiu (oprócz Rauszera byli to: Leon Romanowski i Władysław Jawornicki). Przed 1867 r. Teofil kupił majątek ziemski „Grzmiąca”, przynależny do wsi gminnej Radzanów w pow. radomskim, stając się posesjonatem na areale 247 hektarów. Tu wychowywały się i wchodziły w dojrzałość jego dzieci. Zofia wyszła za mąż w 1866 r. za Franciszka Woszczyńskiego, asesora kolegialnego, urzędnika zarządu loterii w Warszawie. Michalina Romania poślubiła Artura Lessla (1837–1897), obywatela ziemskiego i przemysłowca branży drzewnej. Warto wiedzieć, że Franciszek Lessel, ojciec Artura był właścicielem majątku ziemskiego w Wawrzyszewie i inspektorem Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Uroczysty ślub odbył się 14 sierpnia 1868 r. w kościele św. Krzyża. O dokonaniach pierwszego zięcia Juliana prawie nic nie wiadomo, za to o drugim, i owszem. Jako współwłaściciel domu handlowego *Bracia Lessel* i fabryk wyrobów drzewnych w Wojciechowie, Łabuniach i Zwierzyncu w Guberni Lubelskiej, z filią oraz kantorem sprzedaży w Warszawie, był energicznym i rzutkim przemysłowcem.

### Julian

Julian – dziedzic fortuny (rys. 2), uczęszczał na wydział prawny Szkoły Głównej Warszawskiej, a po jej likwidacji w 1869 r., został przeniesiony na fakultet prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Studia ukończył w 1870 r., podejmując praktykę w warszawskim



Rys. 2. Julian Rauszer  
(Al. Kraushar, Palestra Warszawska 1866–1876, W.1919. – repr.)

sądzie okręgowym. Pierwsza informacja o zdobyciu przez Juliana uprawnień patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pochodzi z 1874 r., co świadczy o ukończeniu przez niego aplikacji. Julian dość często zmieniał adresy swej kancelarii, a wówczas wiązało się to najczęściej także ze zmianą miejsca zamieszkania. Znamy cztery kolejne lokalizacje: Miodowa 15, Świętojerska 26, Długa 30 i Rybarska 8. Ze związku małżeńskiego z Julią Fijałkowską, zawartego w 1876 r. miał Julian dwóch synów: Zdzisława Erazma (1877–1952) i Stanisława Witalisa (1880–1937). Obydwaj urodzili się w Warszawie, każdy pod innym adresem. Nie wiadomo, czy sytuacja rodzinna, czy może materialna była powodem opuszczenia Warszawy przez Rauszerów. W 1891 r. Julian uzyskał przeniesienie do Iłży w gub. radomskiej i mianowanie na rejenta. Tuż przed opuszczeniem Warszawy ojciec Zdzisława Erazma zdążył jeszcze uzyskać prestiżowe członkostwo rzeczywiste Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Ale wydaje się, że dopiero w Iłży znalazł swoje miejsce w życiu. Oprócz działalności zawodowej poświęcał swój czas na działalność społeczną. W 1902 r. został wybrany członkiem rady świeżo utworzonego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Wszedł też w skład zarządu nowopowstałej ochotniczej straży ogniowej. W roku następnym został kuratorem miejscowego szpitala. Angażował się bez reszty w pracę zawodową i społeczną, co z pewnością nie było obojętne dla zdrowia. Zmarł niespodziewanie w 1909 r. na Lido, podczas pobytu wypoczynkowego w Wenecji. Pogrzeb odbył się w Warszawie na cmentarzu powązkowskim. Dziś grobu nie udało się już odnaleźć.

### Zdzisław Erazm

Zdzisław Erazm mieszkał w Warszawie z rodzicami i tu zdobył wykształcenie domowe na poziomie szkoły podstawowej z obowiązkową znajomością języka rosyjskiego (rys. 3). W tym systemie młody Polak po raz pierwszy wymykał się spod kontroli carskiemu reżymowi. Rauszerowi można było przekazywać treści patriotyczne zabronione w życiu publicznym i uczyć języka polskiego, historii ojczystej, zgłębiania dzieł wieszczów narodowych. Teoretycznie, ten sposób edukacji miał dać młodemu człowiekowi w wieku 12–14 lat odpowiedni zasób wiedzy, która umożliwiałaby mu podjęcie nauki w rządowej szkole średniej (z rosyjskim jęz. nauczania). A trzeba



Rys. 3. Julia Rauszer z Fijałkowskich z synem Zdzisławem Erazmem – 1878 r. (Ze zbiorów Autora – dar p. Agnieszki Rauszer)

wiedzieć, że tylko świadectwo państwowej szkoły dawało wtedy prawo wstępu na wyższą uczelnię. W 1891 r. Zdzisław Erazm zdał do sześcioklasowej rządowej Szkoły Realnej przy ul. Jezuickiej 4, którą ukończył po 5 latach nauki. Aby ubiegać się o przyjęcie na studia trzeba było dodatkowo zdobyć tzw. patent dojrzałości, potwierdzający biegłą znajomość języka rosyjskiego w mowie i piśmie, historii i geografii Rosji, co wymagało jeszcze zaliczenia klasy dodatkowej. Tak też się stało i na jesieni 1896 r. Zdzisław wyruszył do Petersburga, by podjąć studia w Instytucie Technologicznym. Ale nie zerwał więzi z krajem ojczystym, bowiem jeszcze w 1897 r.łożył datki pieniężne na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Na tym wypada przenieść śledzenie dalszej jego drogi życiowej, gdyż znana jest ona z wielu innych publikacji<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> J. Kubiатовski, *Rauszer Zdzisław Erazm* [w] *Polski Słownik Biograficzny*, Wr-w 1987, zesz. 127, s. 653-654; M. Klarner-Sniadowska, B. Piotrowska (red.), *Zdzisław Erazm Rauszer* [w] *Słownik Biograficzny Pracowników Głównego Urzędu Miar*, W. 2007, s. 86-91; A. Barański, *Główny Urząd Miar na Elektoralnej*, wyd. II, W. 2008, *passim*.

## Stanisław Witalis

Młodszy brat Zdzisława Erazma wybrał drogę rolnika. Ich ojciec kupował na licytacjach upadające majątki rolne, do kierowania którymi najmował potem rządców. Tak było np. z majątkiem Boleszyn, nabytym przed 1895 r., należącym do gminy Waśniów w pow. Opatowskim. Dość nieoczekiwanie spotykamy Juliana na wiosennym jarmarku koni w Skaryszewie w 1895 r., gdzie prezentuje swą hodowlę i prowadzi transakcje kupna-sprzedaży. Ale potrzebny jest mu fachowo przygotowany syn, który z zaangażowaniem i znanstwem poprowadzi hodowlę. W tym celu, Stanisław, z błogosławieństwem ojca, w 1897 r. udaje się na studia do Królewskiej Akademii Rolniczej w Taborze (Czechy). Utworzona w 1866 r. uczelnia specjalizuje się właśnie w hodowli koni, a studia trwają trzy lata. Wszystko dobrze się układa i Stanisław kończy naukę w przepisowym czasie, tj. w 1900 r., po czym wraca do Boleszyna. W 1903 r. brat Zdzisława zawiera związek małżeński z Heleną Smoleńską (1884–1969), córką adwokata przysięgłego, właściciela dóbr Pękosław w pow. iłżeckim. Teraz już samodzielnie gospodarzy w Boleszynie, gdzie za kilka lat przychodzi na świat syn, Zbysław Tomasz (1908–1985) – późniejszy dziedzic fortuny. Ale Stanisław zawsze czuje się silnie związany ze środowiskiem absolwentów uczelni w Taborze i gdy tylko w 1907 r. w Warszawie powstaje Związek Taborczyków, on jako jeden z pierwszych zgłasza swój akces członkostwa. W siedzibie związku przy ul. Bagatela 5 członkowie zbierają się regularnie, wymieniając doświadczenia i wspominając dawne czasy studenckie.

Odtąd zaczynają nas interesować pobliskie Grzegorzewice, których właścicielami byli Rauszerowie do 1945 r. W latach 1911–1913 Stanisław kupował dobra grzegorzewickie od Zygmunta Sosnowskiego, który przejął majątek po swym ojcu Karolu jeszcze w 1898 r. W końcu lat 20. ubiegłego wieku Grzegorzewice z przyległościami były wsią gminną w pow. Opatowskim, liczącą 219 stałych mieszkańców. Funkcjonowało tam osiem folwarków o łącznym areale około 2 tys. ha, z czego na majątek Rauszera przypadało ponad 330 ha. Największym zakładem pracy były kamieniołomy państwowe, poza tym istniało sporo małych firm usługowych, wśród nich osiem młynów, olejarnia i piekarnia. Stanisław gospodarował w swym majątku do końca 1936 r., tj. do chwili swej śmierci. Schedę po nim przejął

Tomasz Zbysław, który w 1932 r. ukończył Wydział Mechaniczny Politechniki Warszawskiej.

## Zbrodnia w Grzegorzewicach

W czasie okupacji hitlerowskiej Tomasz Zbysław współpracował z Armią Krajową, czym naraził się grupom partyzanckim Gwardii Ludowej, szczególnie silnym na terenie Kielecczyzny. Tak po wojnie wspominał owe czasy nieżyjący już Andrzej Zalewski, dziennikarz radiowy Ekoradia: „Ziemiaństwo sandomiersko-opatowskie i opoczyńskie miało z reguły bardzo pozytywny stosunek do wojennych kontrybucji AK. Niektóre dwory i rodziny ziemiańskie wręcz dzieliły się dochodami z polską partyzantką. Patriotyczny przykład dawał dwór Zbysława Tomasza Rauszera w Grzegorzewicach, gdzie nocne posiłki dla żołnierzy „Ponurego” i „Nurta”, idących na akcje przeciw Niemcom, były szczególnie częste. Niestety Zbysław Rauszer zapłacił za to najwyższą cenę”. Był niesłusznie posądzony przez partyzantów GL o zabójstwo jakiegoś członka ich ugrupowania. Drugiego maja 1944 r. grupa odwetowa pod dowództwem Czesława Byka, ps. „Brzoza” zjawiła się we dworze z wyrokiem śmierci na Tomasza Zbysława. Nie zastawszy jednak w domu gospodarza, partyzanci zamordowali w akcie zemsty dwie młode kobiety: Jadwigę Rauszerową, żonę właściciela i Kalinę Stypińską z Rauszerów, córkę Zdzisława Erazma – goszczącą akurat we dworze. Strzały były celne, bo oddane z bliskiej odległości. Jak relacjonują świadkowie, „oswojeni” z obrazami mordów hitlerowskich, widok był przerażający. Ofiary leżały w olbrzymiej kałuży krwi. Jadwiga miała oderwane pół głowy, a Kalina dolną szczękę. Spłonął dwór. Pastwą płomieni padły m.in. obrazy mistrzów polskich, sztychy, szkice Noakowskiego, antyczne meble, cała biblioteka i zbiory dokumentów kultury, gromadzone przez pokolenia. Tylko dzięki odwadze i przytomności Renaty Jancewicz (niani) udało się z płomieni uratować dwoje małych dzieci gospodarzy, Wojciecha (1941–1987) i Cecylię (1942–1994). To właśnie p. Renata (1916–2006) po wojnie została drugą żoną Zbysława, a dziećmi opiekowała się jak rodzona matka. Odpowiedzialny za zbrodnię Byk, po 1945 r. zmienił nazwisko na „Borecki”, awansował do stopnia majora i był komendantem wojewódzkim UB w Kielcach.

## Tomasz Zbysław

Tomasz Zbysław po wojnie używał wyłącznie drugiego imienia. Pracował w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, skąd w 1975 r. jako docent odszedł na emeryturę. Pozostawił po sobie niemały dorobek naukowy i piśmienniczy z dziedziny wyposażenia technicznego rolnictwa. Był autorem co najmniej 4 książek, z których dwie osiągnęły kilka edycji: „Mechanizacja transportu wewnętrznego i produkcji zwierzęcej w gospodarstwach indywidualnych” (1970, 1971, 1972) i „Wytyczne mechanizacji i organizacji pracy w oborach gospodarstw małoobszarowych” (1971, 1972). Był autorem patentów, np. „Rozlewacz nawozów płynnych” (nr 3961/1957 r.) i normy polskiej PN-78/9195.04. „Dojarki. Badania techniczne.” Poza tym pozostawił wiele artykułów w prasie fachowej. Jego córka Cecylia (1942–1994) była profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, specjalistką od logiki matematycznej, członkiem redakcji kilku czasopism o zasięgu międzynarodowym. Głosiła wykłady z logiki matematycznej i z jej zastosowań na co najmniej 11 zagranicznych uniwersytetach, w tym: we Francji, Niemczech, USA, Kanadzie i Holandii. Kierowała nie mniej niż pięćdziesięcioma pracami magisterskimi i wypromowała trzech doktorów. Cecylia współtworzyła Polskie Towarzystwo Logiki i Filozofii Nauki oraz została wiceprzewodniczącą rady naukowej tego towarzystwa. Była sekretarzem Polskiego Towarzystwa Matematycznego i prezesem oddziału warszawskiego – godną kontynuatorką polskiej szkoły matematycznej. Nic natomiast nie wiemy o drodze życiowej Wojciecha (1941–1987). Zarówno on, jak i Cecylia, nie weszli w związki małżeńskie i dzieci nie mieli.

## Epilog

Linia radomsko-warszawska Rauszerów miała krótkie trwanie w potomstwie Zdzisława Erazma z pierwszą żoną Cecylią z Olszewskich (1880– ok.

1942), zamordowaną przez Niemców w Oświęcimiu. Owocem ich małżeństwa było troje dzieci: Kazimierz (1906–1968), Bogusław (1907– ?) i Kalina z męża Stypińska (1914–1944) – ta, która zginęła w Grzegorzewicach. Zarówno córka, jak i matka, stały się przypadkowymi ofiarami. Jest więc okazja, by przybliżyć okoliczności, w jakich zginęła „Pani Cesia”. Brat jej, Antoni Olszewski wpłynął się w sprawę kilku lotników angielskich ukrywających się w Warszawie. Niemcy wpadli na trop siatki, aresztowali go i osadzili na Pawiaku. Ten, pewnego dnia postanowił przez panią Cecylię przekazać gryps, a ona powróciwszy do domu, w roztargnieniu dowód rzeczowy położyła na stole. Prawdopodobnie Niemcy śledzili ją, wpadli do mieszkania i gryps od razu przechwycili. To wystarczyło, żeby ją aresztować i osadzić na Szucha. Tu ślad po niej się urwał. Ostatni raz świadkowie widzieli ją w Oświęcimiu w 1942 r.

O Kazimierzu wiemy tyle, że był absolwentem Politechniki Warszawskiej i filistrem korporacji Sarmatia. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r., walcząc w 1. pułku artylerii przeciwlotniczej. Po klęsce wrześniowej przez Węgry dostał się do Francji i walczył w ruchu oporu. Ze związku małżeńskiego zawartego ok. 1940 r. z Francuzką o nieznanym imieniu i nazwisku nie miał Kazimierz dzieci. Zmarł w Londynie w 1968 r. Żadne wiadomości nie przetrwały o Bogusławie. Jedyne ślady po nim istnieją w aktach osobowych ojca, który we wrześniu 1949 r. wyraził się o nim jako o nieżyjącym.

Po wszystkich tragicznych przeżyciach okupacyjnych, Zdzisław Erazm Rauszer ożenił się po raz wtóry w 1947 r. z Agnieszką Józefą Misztal (1916–2008) i ze związku tego w 1949 r. urodził się syn Czesław, który swego ojca znał już tylko z opowiadań i fotografii. Nie zmienia to faktu, że pan Czesław Rauszer jest jedynym kontynuatorem linii rodowej dr. Zdzisława Erazma Rauszera, prekursora instytutu metrologii i jednego z pionierów praktycznych zastosowań metrologii naukowej.